

Ważniejsze jest to, by tworzyć dobre relacje niż to, żeby rozwiązywać problemy – mówi **Helmut Weiss** w rozmowie z Markiem Cieślarem.

## Tworzenie emocji

fot. bożena pytel

Helmut Weiss – duchowny i superwizor z Niemiec. Od ponad 30 lat zajmuje się duszpasterstwem i szkoleniem duszpasterzy. W Polsce od dwóch lat prowadzi kursy duszpasterstwa i superwizji. Głównym punktem ciężkości w jego pracy jest to, by uczyć ludzi, jak nawiązywać dobre relacje.



**W pierwszym szkoleniu, które przeprowadziłeś w Polsce, wzięło udział dziewięciu księży. Co teraz robią absolwenci tego kursu?**

Wszyscy zajmują się poradnictwem, duszpasterstwem. Czterech z nich kontynuuje naukę, jednak jest to już szkolenie nie o profilu duszpasterskim, ale superwizyjnym. Po ukończeniu tego kursu duchowni ci będą mieli uprawnienia do pracy jako superwizorzy. Zajmą się superwizją księży, innych pracowników Kościoła oraz wolontariuszy związanych z Kościołem, którzy będą mogli przychodzić do nich i rozmawiać o swojej pracy duszpasterskiej. Na tym właśnie polega różnica pomiędzy duszpasterstwem a superwizją. Su-

perwizja to skupienie się na pracy duszpasterskiej innych, towarzyszenie duszpasterzom, którzy – pomagając innym – sami potrzebują pomocy.

**W październiku tego roku rozpoczął się kolejny kurs duszpasterski. Tym razem w większości uczestnikami są osoby świeckie. Czy jest jakaś różnica pomiędzy tymi dwoma kursami?**

Kurs różni się przede wszystkim tym, że w pierwszym brali udział wyłącznie mężczyźni, a w drugim są również kobiety. To jest przyczyną różnic w funkcjonowaniu grupy oraz w emocjonalnej otwartości jej uczestników.

**W kursie biorą udział również żony księży.**

Myszę, że ważne jest nie tylko, by żony księży brały udział w takim kursie. Uważam, że w ogóle dobrze jest mieć żonę, która jest otwarta na pomoc duszpasterską ludziom w Kościele. Bardzo ważne jest, żeby cały Kościół był wspólnotą, która troszczy się o innych, dba o swoich członków. Powinni się tym zajmować nie tylko księża, ale cała wspólnota Kościoła.

**Czyli duszpasterzem powinien być nie tylko ksiądz?**

Ksiądz powinien pobudzać, inspirować swoich parafian tak, by oni także oddziaływali w sposób duszpasterski. Parafia to społeczność ludzi i w związku z tym duszpasterstwo jest w niej potrzebne. Sam ksiądz nie da rady pod kątem duszpasterskim zaspokoić potrzeb wszystkich parafian. Potrzebni są świeccy współpracownicy, którzy tym duszpasterstwem będą się zajmowali i

w ten sposób będą tworzyli wspólnotę. To niesłuchanie ważne, żeby społeczności parafialne tworzyły coś w rodzaju *caring communities*, czyli troszczących się o siebie wzajemnie wspólnot. Tylko wtedy można stworzyć dobrą jakościowo społeczność, kiedy będziemy się wzajemnie o siebie troszczyć, także poprzez udzielanie sobie duszpasterskiej pomocy. Duszpasterstwo jest bardzo dobrym środkiem do osiągnięcia tego celu.

### **Jak tworzyć w praktyce społeczność troszczącą się o potrzeby swoich członków? Czy to jest w ogóle możliwe w realiach współczesnego Kościoła?**

Jeden z uczestników kursu powiedział: „Do tej pory w moich rozmowach z ludźmi skupiałem się na ich problemach. Teraz rozumiiałem, że powinienem skupiać się na relacjach”. Budowanie relacji to metoda, która pomaga w duszpasterstwie. Wydaje mi się, że gdy ludzie nie skupiają się na problemach swoich rozmówców, ale starają się stworzyć z nimi relacje, to w ten sposób mogą budować społeczność, wspólnotę. Ważniejsze jest to, by tworzyć dobre relacje niż to, żeby rozwiązywać problemy. Nie jesteśmy w stanie rozwiązać wszystkich ludzkich problemów. Ale tworzenie więzi jest bardzo dobrą metodą w budowaniu wspólnot, które się troszczą o siebie i o innych.

### **Co jest najtrudniejsze w budowaniu dobrych relacji?**

Emocjonalne otwarcie się. Widzę to na kursach i w życiu codziennym. Żeby otworzyć się na innych emocjonalnie, potrzebujemy dużo zaufania i dużo wiary. Nie chodzi o to, żeby chować swoje emocje, uczucia, ale by dzielić się nimi i zachęcać innych do tego, by też otwierali się emocjonalnie. Myślę, że w taki sposób Jezus postępował wobec ludzi i Bóg tak działa wobec nas – poprzez otwieranie tego, co wewnątrz i pokazywanie tego innym. Chodzi o uzewnętrznianie, wyrażanie swoich emocji, a nawet o kreowanie, „tworzenie” ich. To nie jest łatwe, dlatego potrzebujemy w tym obszarze szkolenia.

### **Istnieje pojęcie inteligencji emocjonalnej. Jakbyś je wytłumaczył?**

Określenie „inteligencja” może być w tym wypadku trochę mylące, dlatego że odnosimy się od razu do inteligencji racjonalnej. To jest postawa otwartości. W tym kontekście inteligencja emocjonalna oznacza: nie boję się tego, kim jestem, co czuję. Ten rodzaj inteligencji jest bardzo potrzebny w naszym codziennym życiu. To jest po prostu otwartość, zdolność do pokazania siebie.

### **Ta inteligencja nie zależy od naszego IQ.**

Nie. Nawet ludzie z niezbyt wysokim ilorazem inteligencji mają w sobie dużo empatii, współczucia. Myślę nawet, że współczucie jest najlepszym słowem dla określenia inteligencji emocjonalnej.

### **Dlaczego praca duszpasterska i superwizyjna są dzisiaj tak ważne?**

Zacznę od pracy superwizyjnej. W Kościele, czy w ogóle w naszym społeczeństwie, sytuacja staje się coraz trudniejsza – przyczyną jest zbyt wiele obowiązków i zbyt wiele możliwości. Koniecz-

ne jest znalezienie właściwego kierunku dla naszej pracy i wydaje mi się, że superwizja jest dobrym środkiem do osiągnięcia tego celu. Poradnictwo biblijne i duszpasterstwo ma miejsce od początku istnienia Kościoła. Myślę nawet, że w przeszłości było ono bardziej intensywne niż dzisiaj. Zajmując się duszpasterstwem, nie robimy tak naprawdę niczego nowego. Jedynie wypełniamy przykazanie Boga, by kochać naszego bliźniego. To jest właśnie znaczenie duszpasterstwa. Więc gdy zajmujemy się poradnictwem, robimy to, co powinniśmy robić, zgodnie z nakazem naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Jednak dzisiaj potrzebujemy specjalnych środków do wykonywania pracy duszpasterskiej. I jest wiele pomocnych metod, które możemy w tym celu wykorzystywać.

### **Masz czterech synów i dwoje wnucząt. Drugi syn właśnie się ożenił i oczekujesz na narodziny trzeciego wnuka. Twoja rodzina stale się powiększa.**

Rośniemy nawet pomimo naszego podeszłego wieku. I to jest piękne. Wiele rzeczy robimy wspólnie z żoną. Na przykład oboje jesteśmy zaangażowani w międzynarodowy ruch poradnictwa. Wspólnie prowadzimy międzynarodowe seminaria. Mamy wiele punktów, w których się spotykamy, ale mamy też sporo takich, w których pracujemy osobno. Myślę, że to jest bardzo ważne – każde z nas ma swoją przestrzeń, ale mamy też takie obszary działań, które są wspólne. Dużo rozmawiamy z naszymi synami o życiu, o problemach, których wszyscy doświadczamy, o tym jak trudno dzisiaj żyć w rodzinie, utrzymywać dobre relacje. Jeden z naszych synów jest w trakcie rozwodu i jest to dla niego bardzo trudna sytuacja. Wiemy, jak jest mu ciężko i dużo o tym rozmawiamy. Wieczorami siadamy razem i dyskutujemy. Cieszę się, że to jest możliwe.

### **Czy w ciągu tygodnia macie jakiś szczególny dzień na rodzinne spotkanie?**

Najczęściej spotykamy się w weekendy, czasem w święta. Nasza wnuczka mieszka teraz z nami, więc mamy z nią dobry kontakt na co dzień. Opowiada nam o szkole, o swoich przeżyciach. Tak więc, mimo że jesteśmy już na emeryturze, ciągle mamy wiele do zrobienia zarówno w domu, jak i w pracy, w służbie.

### **A w jaki sposób odpoczywasz?**

Najbardziej lubię czas, w którym nie mam żadnych obowiązków i mogę skupić się tylko na swojej rodzinie. Kiedyś bardzo często odwiedzaliśmy Norwegię. Wynajmowaliśmy chatkę w górach, dookoła nie było nikogo i mogliśmy spędzać czas razem, robiąc różne zwykłe rzeczy. Teraz synowie poszli swoimi drogami, ale staramy się spotykać tak często, jak to możliwe. Kilka tygodni temu świętowaliśmy 40. rocznicę naszego ślubu. Cała rodzina była z nami. Bardzo to lubię, to jest zawsze wspaniały czas.

### **Dziękuję za rozmowę i za to, czym się zajmujesz od trzydziestu lat. To jest bardzo ciężka praca.**

Ale ją kocham. Dziękuję.

Więcej informacji o superwizji i superwizorach można znaleźć na: [www.skik.pl](http://www.skik.pl).